

Rozwój prostytucji i nadzór nad nią.

Napisał Dr. WACŁAW MĘCZKOWSKI.

(Dalszy ciąg).

Pozatem jednak system ten powoduje szereg strasznych następstw moralno społecznych: 1) zapisanie do rejestru prostytutki choćby dopiero co wpadłej w nierząd — to wyrwanie jej ze świata ludzkiego, niemożność powrotu do życia, śmierć moralna i obywatelska; 2) dążenie do rejestracji wszystkich prostytutek i wykrywania tajnej prostytucji prowadzi logicznie do strasznych nadużyć: aresztuje się i pociąga do rewizji każdą kobietę, którą funkcjonariusz policyjny (łapacz) uzna za podejrzaną, mieszkającą samą lub idącą w nocy samą; samowola łapaczów policyjnych powoduje często straszne nadużycia i wprost dramaty życiowe dla wielu niewinnych kobiet; 3) dążność do możliwie skutecznego nadzoru lekarskiego musiała prowadzić do zakładania domów publicznych, do koncentrowania prostytutek w jednym miejscu; pomijając już straszny dla XIX i XX wieku fakt, że w tym razie państwo, zakładając domy publiczne, organizuje i sankcjonuje nierząd, musiało wystąpić inne zjawisko: domy publiczne stały się ośrodkiem handlu żywym towarem. Organizatorzy i właściciele domów publicznych muszą mieć świeży towar. Ta potrzeba wytworzyła handel międzynarodowy kobietą na wielką skalę, który ogarnął niemal całą kulę ziemską, a który był straszną plamą na ludzkości XIX wieku. Brak oczekiwanych wyników w walce z nierządem i chorobami wenerycznymi, a z drugiej strony wspomniane wyżej następstwa społeczno-moralne podkopały znacznie wiarę w skuteczność reglamentacji policyjno-lekarskiej. Zwiększała te ostatnie, wzbudziły opinię publiczną świata cywilizowanego. W Anglii przedewszystkiem powstał gwałtowny ruch przeciwko reglamentacji policyjno-lekarskiej. Ruch ten, głoszący zasadę zniesienia wszelkiej reglamentacji, t. zw. abolicjonizm, z inicjatywy niestrudzonej Pauliny Buttler przybrał wielkie rozmiary zwłaszcza w Anglii, Szwajcarii, Włoszech i Francji. Skutki tego ruchu, który zawdzięczać należy w dużej mierze kobietom, nie długo dały na się czekać.

W Anglii reglamentacja policyjno-lekarska zostaje zniesiona w 1886 r., za Anglią stopniowo kasuje się w Norwegii, Danii, Szwecji, Szwajcarii, Australii. Leczą w innych krajach, a zwłaszcza we Francji, macierzy reglamentacji i w Niemczech, system ten został podkopany przez dążenie do usunięcia, wzgl. ograniczenia udziału policji w nadzorze nad prostytucją i przez rozciągnięcie działalności na obie płcie.

Abolicjonizm, usunięcie udziału państwa i organów sanitarnych od nadzoru, jest niewąt-

pliwie reakcją na krzywdy moralne, jakie sprawiała reglamentacja policyjno-lekarska. Ponieważ metody, stosowane przez reglamentację prowadziły do wielu opłakanych następstw, przeto wyciągnięto wniosek krańcowy: należy znieść wszelki nadzór ze strony państwa, pozostawić sprawę wolnemu biegowi, *laissez faire, laissez passer*. Takie jednak krańcowe stanowisko, wprawdzie dało pewne zadośćuczynienie obrażonej opinii publicznej, nie dało jednak i nie mogło dać pożądaných wyników pod względem sanitarno-społecznym.

Nastąpiła nowa reforma — nowy system nadzoru, t. zw. neoreglamentaryzm, neabolicjonizm lub reglamentacja sanitarna. Neoreglamentarzyści odróżniają sprawę nierządu i sprawę walki z chorobami wenerycznymi. Walka z chorobami wenerycznymi należy do obowiązków państwa, bo do zadań państwa należy opieka nad zdrowiem publicznym. Choroby weneryczne są to choroby zakaźne i walkę z nimi należy oprzeć na zasadach, stosowanych względem chorób zakaźnych. Syfilis zwalczać należy nie tylko u prostytutki, lecz u każdego chorego, zarówno mężczyzny jak i kobiety, tak jak zwalcza się dur, gruźlicę, błonicę i t. p. Ingerencji państwo zrzec się nie może; musi istnieć nadzór sanitarny, podobnie jak w zakresie innych chorób zakaźnych. Chory, dotknięty chorobą weneryczną, obowiązany jest się leczyć i państwo powinno mu udostępnić i ułatwić środki leczenia, lecz z braku dobrej z jego strony woli, winno go zmusić do leczenia się. Kto, będąc dotkniętym chorobą weneryczną i świadomy tego stanu zaraża innych, podlega surowej karze sądowej. Nadzór sanitarny sprawuje zarząd zdrowia, a nie policja. Policja może być używana do pomocy, jako organ wykonawczy, gdy zarażony nie chce poddawać się leczeniu.

Co się tyczy prostytucji, jako zjawiska społecznego, to neoreglamentaryzm nie dopuszcza przedewszystkiem, aby państwo sankcjonowało ją przez tolerowanie domów publicznych, przez regulowanie domów publicznych, przez regulowanie życia prostytutki i t. d. W walce z nierządem dążyć należy z jednej strony do zwalczania przyczyn jego, a więc nędzy, braku opieki nad dziećmi, ciemnoty i t. p., z drugiej zaś do zapobiegania wpadaniu w sidła nierządu i dostarczania opieki osobom zbłąkanym. Wszelkie nadużycia, stręczycielstwo, gwałt, namawianie do nierządu i t. p. winny być surowo karane sądownie, jako przestępstwa. Do nadzoru

i walki z prostytucją powołany jest element obywatelski, a przedewszystkiem zrzeszenia kobiece.

Takie są zasady reglamentacji sanitarnej w ogólnym zarysie. Dla bliższego wyjaśnienia przytoczymy nieco szczegółów z ustroju stosowanego w Norwegii.

Władze gminne sanitarne czuwają nad chorobami zakaźnymi. Każdy, dotknięty chorobą weneryczną, obowiązany jest leczyć się albo na własny koszt u lekarza wybranego albo też na koszt publiczny u lekarza urzędu zdrowia. W razie uznania lekarza, chory może być umieszczony w szpitalu, gdzie leczy się na koszt publiczny. Po opuszczeniu szpitala chory winien zgłaszać się do lekarza w oznaczonych terminach. O ile chory tego nie czyni, może być do tego zmuszony przez policję. Lekarze obowiązani są meldować urzędowi zdrowia o wszystkich przypadkach chorób zakaźnych, a w tej liczbie i chorób wenerycznych. Osoby przenoszące zarazę podlegają karom sądowym: Art. 155: kto świadomie zarazi na drodze płciowej lub przez zachowanie się nieobyczajne drugą osobę, podlega karze do 3 lat więzienia. Tej samej karze podlega ten, kto dopomaga do tego przestępstwa. Art. 358. Podlega karze pieniężnej kto: 1) nie ostrzeże przed zarazą, 1) odda pod opiekę dziecko syfilityczne lub do pielęgnowania dziecka syfilitycznego przyjmie osobę zdrową, 3) będąc chorym na syfilis idzie na posługę lub bierze pod opiekę dziecko zdrowe, 4) przyjmie do dziecka zdrowego, osobę chorą na syfilis. Każdy chory, wychodzący ze szpitala lub kończący kurację ambulatoryjną, otrzymuje przepisy objaśniające o karach za przenoszenie zarazy oraz o zasadach higieniczno-leczniczych. Specjalnych kar za zajmowanie się nierządem niema. Natomiast są surowe kary za utrzymywanie domów publicznych i stręczycielstwo. Prostytutki, na równi ze wszystkimi, karane są tylko wówczas, gdy obrażają przepisy ogólne publiczne, a wtedy podlegają karom, przewidzianym w kodeksie karnym.

Przyjrzyjmy się teraz, jakie losy przecho-

dziła prostytucja w Polsce w wieku XIX. Wszystkie ziemie polskie, pozostające pod rządami Rosji, Prus i Austrii, otrzymały reglamentację policyjno-lekarską. Wszędzie ona była stosowana w całej pełni, w Wielkopolsce z surowością i systematycznością pruską, w Małopolsce z bezduszną formalistyką biurokratyczną, w zaborze rosyjskim z całą dzikością i bezmyślnością moskiewskiego policjanta. (D. c. n.).

JAN RIABININ

14)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

Z tych więc powodów K. P. uznała się zmuszoną odmówić miastu Liw, które, prosząc o dozwolenie składki, „na dochodzenie sprawiedliwości w Asesorji Koronnej o krzywdy tak od przygraniczających z miastem, jako i z przemocy JW. starosty temuż miastu wyrządzane“, nie wskazało w memorjale, „jaki rodzaj krzywd, o co od kogo z przygraniczających, tudzież w czyn od JW. starosty liwskiego zostaje pokrzywdzone“. Zawiesiła K. P. rezolucję na memoriał plenipotentów wydziału pińskiego, Teodorowicza, z prośbą o aprobatę dwóch regestrów składki na zapłacenie pensji plenipotentowi wydziału pińskiego i na rozpoczęcie sprawy o należne do miasta Pińska terytorja, ponieważ pierwszy z tych regestrów był podpisany jedynie przez magistrat miasta Pińska, chociaż opłata obciążała wszystkie inne miasta, do wydziału pińskiego należące; według zaś drugiego rejestru składka na rozpoczęcie sprawy rozłożona była wyłącznie na obywateli, jurdyki w mieście pińskim mających. Znalazszy, iż magistrat checiński nie zachował „upróżecjonowania służącego“ w rozkładzie składki na otrzymanie potrzeb garnizonu konstytuującego, lecz podciągnął tylko rzeźników, piekarzów i szynkarzów i przycisnął potrójną opłatą żydów, uwolniwszy handlujących winem i innych, nie mających z żołnierza pożytków, K. P. zaleciła magistratowi, „aby pomienioną składkę... na wszystkich

posesjonatów i nieposesjonatów, tudzież bez uciemiężenia żydów w proporcji użytków rozłożył i nikogo od niej nie zwolnił“. Zawiesiła K. P. rezolucję na memoriał miast Bobły i Przewalki z prośbą o ułożenie dobrowolnej składki, ponieważ próba ta została zaniesioną nie przez magistrat tychże miast, lecz przez delegowanych, zesłanych do Warszawy dla innych interesów. Odmówiła też K. P. potwierdzenia składki, którą magistrat piński na samych tylko żydów rozłożył. Postrzegłszy, iż miasto Brdów „samo tylko chcenie urodzonego starosty, bez skutku jednak i wszelkiego dopełnienia gwałtu, oświadczone żąda mieć sprawę, a wydany w tej okoliczności mandat i zrobiony manifest za nieodbitą potrzebę składki podaje“, K. P. miastu Brdów, ile nie mającemu żadnych intrat, próżnej expensy na takową nie sądzi sprawę.

Troszcząc się o fundusze miejskie i pragnąc aby nie były trwonione na niepotrzebne wydatki, K. P. zalecała miastom, które prosiły o pozwolenie składki, nadesłanie prokuratorowi K. P. przy Asesorji Koronnej, Adamowi Mędrzeckiemu, summarjusza dokumentów, któreby „gatunek sprawy wyjaśniły i potrzebę popierania onejże przez składkę dowiodły“. Dopiero po odebraniu opinii Mędrzeckiego, K. P. dawała ostateczną odpowiedź na prośbę miasta. Tak K. P. postąpiła względem miast: Stawiszyna, które prosiło o fundusz na proces ze starostą Łubą, Sulmierzyc—ze starostą Gutkowską, Łomży, Radoszyc i innych. Niektórym miastom K. P. pozwałała ułożenie składki na mniejszą sumę, niż jakiej żądało miasto. Tak na przykład Łuckowi, proszącemu o 6000 złp., K. P. zezwoliła uchwalić tylko 3000 złp.. Magis ratom, które zyskały potwierdzenie na ułożenie składki, K. P. pozwoiliła nawet egzekucja

wojskową przynaglać obywateli wzbraniających się zapłacenia.

Szczególnego skłaniania się do żądań miast i zbytniej dla nich powolności, o jakiej delegacja biskupa Skarszewskiego donosiła Konfederacji Targowickiej, w rezolucjach K. P. dopatrzyć się nie sposób.

Obowiązkiem K. P. było doglądać, aby „dobra i fundusze miejskie arendowane były przez licytację, za poprzedzającym sześciomiesięcznym obwieszczeniem, pod dozorem urzędników policji“ (V, 8). Licytację zaczynały się stosownie do uniwersału Rady Nieustającej z r. 1779 od sum ostatnim kontraktem objętej. Gdy przeto starosta checiński Załuski zażądał dotrzymania kontraktu propinacyjnego, wydanego od miasta Checiny za sumę 350 złp., K. P., przekonawszy się z papierów departamentu policji, że dawniejsze kontrakty, za którymi wypuszczana była propinacja tegoż miasta, wynosiły sumę 450 złp., odpowiedziała, że „obowiązywać miasta Checin do dotrzymania tego kontraktu, jako ze szkodą funduszu publicznego, nie może“. Zawiesiła też K. P. kontrakt propinacyjny, samowładnie, bez poprzedzenia licytacji urzędowej, potwierdzony przez czterech obywateli m. Krasnegostawu ur. Sziubowskiemu i poleciła magistratowi wymienić nazwiska onych obywateli.

28 lutego 1792 r. K. P. wydała „Obwieszczenie o kończących się kontraktach na rzeź i garkuchnie żydowskie w Warszawie i Pradze“, w którym zawiadamia, iż kontrakty dotąd wydawane przez jurysdykcję marszałkowską i kończące się na dniu 1 marca 1792 r. postanowiła oddawać przez licytację publiczną więcej dającym bądź chrześcijanom, bądź żydom. Licytacja ta odbyła się w marcu w przytomności komi-